

w lutym r. b. tysiąc pięćset przeszło talarów Towarzystwu Oświaty Ludowej, zastrzegła sobie, aby fundusz ten użyty był na konkurs dzieł ludowych, na temata, jakie poda. Wobec takiego zastrzeżenia, gdy temata do konkursu przez komitet teje młodzieży podane zostały, dyrekcyja mogła je tylko przyjąć lub odrzucić — przyjęła je, bo uważała, że one odpowiadają najzupełniej potrzebom ludu.

Jeszcze słówko tylko: Pilnujmy i otaczajmy kontrolą i opieką prace naszych towarzystw — ale przede wszystkim, bądźmy sprawiedliwi, a twierdzenia nasze i wyroki opierajmy na prawdziwych faktach; inaczej zamiast przyczynienia się do rozwoju towarzystw naszych, przez niesłuszne zarzuty, zdepopularyzujemy je tylko, a tem samem na szwank naradzimy.

Daremnne usiłowania.

Jeżeli się obejrzymy po za siebie w przeszłość wcale nie daleką jeszcze, a następnie zsumujemy cały szereg wypadków w krótkim owym stosunkowo przeciągu czasu wydarzonych, przekonamy się, jak ogromny aparat najrozmaitszych środków rząd przeciw naszemu żywiołowi narodowemu rozwinął, ilu drogami i sposobami, w ilu wielkich i małych szczegółach dąży do usunięcia naszego pierwiastku w pochodzie swym systematycznym do celu — wzniesienia jednolitego narodo- a może i religijnie państwa. Krótka rekapitulacyja faktyczna nie zawadzi tu może. A więc od niespełna sześciu miesięcy usunięty ksiądz-Polak od prawa inspekcji szkolnej, a zaprowadzeni w bardzo znacznej części inspektorowie obcy nam językiem, obcy naszemu ludowi wiara. W elementarnych szkołach naszych przeznaczonych dla ludu wielkiego, polskiego, zarządzane systematyczne rewizye z wyraźnym i otwarcie przyznany celem propagandy języka niemieckiego, rewizye odbywające się nadto w formie i wśród towarzyszących szczegółów pobocznych, jakich próbkę dał nam wiceprezes rejencji poznańskiej p. Wegner, zwiedzając szkołę gostyńską. Wydany dalej rozkaz do urzędników i nauczycieli, by się nie wazyli należeć do Towarzystwa Oświaty lub jakiegokolwiek innego stowarzyszenia polskich, choć takowe z polityką nie wspólnego nie mają, jak n. p. stowarzyszeń śpiewu lub agronomicznych. Postępując dalej w lustracyi środków rozwiniętych ostatnimi czasy przeciw żywiołowi polskiemu, znajdujemy szczególną i podejrzliwą czujność na wszelkie, choćby najlegalniejsze towarzystwa nasze, Towarzystwo Oświaty wzięte pod specjalną kontrolę policyjną, zarząd muzycznego towarzystwa Harmonii skazany na karę za niedopełnienie przepisów, obowiązujących tylko towarzystwa polityczne lub traktujące sprawy publiczne, — zarząd towarzystwa rolniczego w Górczynie zagrożony grzywnami za przekroczenie rozporządzenia obowiązującego znów tylko stowarzyszenia charakteru politycznego. Nakazane dalej w konferencyach szkolnych wyłączne używanie języka niemieckiego, podjęty na szeroką skalę system przemiany odwiecznych nazw miejscowości naszych, z polskich na niemieckie. Ostatnimi dniami wreszcie księża nasi do podawania liczby katolików nie tylko już po niemiecku mówiących, ale po niemiecku się spowiadających; żołnierze Polacy wreszcie zapytywani przed feldfeblów, czy są starymi czy też nowymi katolikami, by pierwszych, nierozumiejących nawet o co właściwie rzecz chodzi, uszczęśliwić sprowadzeniem ks. Kamińskiego z Katowic. Otóż mniej więcej do-

tknięty raczej zaledwie wzmianką, aniżeli wy-czerpująco podany szereg zarządzonych ostatnimi czasy przeciw nam nowości, uderzających tem więcej, im większa dana swoboda żywiołowi niemieckiemu w jego wymierzonych przeciw nam objawach. Na tymczasem dość wspomnieć istnienie i powodzenie owych komitetów w Bydgoszczy, Malborku, Kwidzynie, przygotowujących uroczystość stoletniej rocznicy pierwszego podziału Polski, zebrania, do których bez przeszkody ze strony władzy, nawet kobiety i dzieci miały przystęp.

Nie będziemy stawiali retorycznych pytań, czy to wszystko, co się od pół roku tutaj przeciw nam dzieje, jest zgodnem z prawem narodowości, nam nie w inną i w nie mniejszej naturalnie mierze, jak i Niemcom służącym, czy się zgadza z zasadą należnego wszystkim równoprawienia narodowego; czy się zgadza z obietnicami i patentami okupacyjnymi królów pruskich przyrzekającymi i nam ojezyżnę wraz z zaręczeniami najszerzszego dla niej szacunku; czy się wreszcie, co najmniej, zgadza z zasadniczymi artykułami ustawy konstytucyjnej pruskiej i prawami organicznymi na podstawie jej wydanymi? Odpowiedź na cały ten szereg istotnie retorycznych tylko pytań, nie może w nieczyich ustach być wątpliwą.

Za to możnaby tylko zapytać, czy natchnione te wszystkie Fryderykową racją stanu przeciw nam środki prowadzą do celu, czy są zdolne przerobić nas na Niemców, czy są odpowiednie do zdziałania nareszcie owego upragnionego amalgamu, z pośród którego w naszym kraju nie będzie już można wyróżnić Niemca od Polaka, Polaka od Niemca. Otóż o czem wątpimy, a wątpimy nie jako ludzacy się optymiści, lecz jako ludzie obliczający się na zimno i przedmiotowo całkiem z trudnościami i istotnymi warunkami swego położenia. Jeśli dzisiejszym usiłowaniu germanizacyjnemu u nas przyswiecają jako nagroda przyszłości dzisiejsze przykłady obszarów zniemczonych doszczętnie między Elbą a Odrą, to niech terazniejsi inicjatorowie tej roboty nie zapomina- ją, iż Obotrycy, Lutycy, Pomorzanie ginęli dla braku myśli, że nie mieli ani tradycyi przeszłości, ani dążeń ku przyszłości, iż nie mieli ani moralnych, ani materialnych środków, które narodowości cywilizowanego świata żyją i żywot swój zabezpieczają. Inna rzecz z dzisiejszymi Polakami pod panowaniem pruskim. Mają oni swą historiją, mają swą nadzieję przyszłości, mają w niedostępnym żadnemu przymusowi uczuciach, w literaturze, w pracach organicznych, w języku, w środkach moralnych i materialnych, rozwiniętych i wyzyskanych w celu zachowania narodowego bytu ręką utrzymywania go w teraźniejszości. Państwo cywilizacyi, w którego granicach żyją, znalazłoby się w konieczności cofania się wstecz, wywracania i obalania dokonanego już postępu, gdyby ich chciało pozabawiać owych środków, których im po prostu istnienie prawodawstwo dostarcza. Prawodawstwo to, które można elastycznie tłumaczyć i naginać, ale którego pod karą moralnego samobójstwa przekreślać i wywracać nie można, daje Polakom w połączeniu z ciepłem narodowego uczucia, którego się sami nie wyprą nigdy, możność utrzymania choćby kłopotliwej egzystencji narodowej. Próby germanizacyjne ślizgają się po wierzchu, skażą tu i owdzie języka czystość, do głębi duszy narodowej nie schodzą i nie zstępują za to nigdy. Jest to pewnik po-

myślny, ale znam świat lepiej od pana i wiem, że obowiązkiem wskazuje mi tę właśnie drogę, którą obrałem.

Eugeniusz był zgrębnym w szermierce słów, postać jego, głos i spójnienie mogły złudzić zaślepione oko rozkochanego kobiety, jakto czyniły nieraz, ale nie omyliły bystrego wzroku człowieka, co sam za wiele cierpiał by nie rozpoznać prawdziwego tętna boleści, dla tego też odparł nie tracąc wcale z oczów właściwego pola rozmowy.

— Jak widzę, inaczej każdy z nas rozumie szczęście i obowiązek, nie będę darmo tracił czasu na zbijanie pańskich poglądów, ani tłumaczenie moich, na teraz są to rzeczy zupełnie zbędne.

— Przeciwnie panie, pod tym względem także powinniśmy się porozumieć.

— Zapominasz pan jak widzę, że tu wcale o mnie nie chodzi, przekonaj o tem panią Wielką, oto wszystko czego żądam.

— Ależ panie, zawołał Eugeniusz, czyż pomimo tego wszystkiego, trwasz w tej dziwacznej myśli.

— Dałem pani Wielkiej słowo, że pana zobaczę i słowa mego dotrzymam.

Jest coś tak stanowczego w woli hartownego człowieka, iż wszystko ulegać jej musi, Eugeniusz zrozumiał zapewne, iż daremnieby z nią walczył, i wprawdzie Adam nie miał żadnego środka zmuszenia go do spełnienia tego czego żądał, nie mógł przeciw użyć siły względem opierającego się przeciwnika, a jednak ten ostatni uczuł, że uleść musi i wołać nie dochodzić do ostateczności, pojął, że ma do czynienia z charakterem nieugiętym, jak żelazo od którego odbijały się wszystkie pieszczone frazesy i brzmienie sofizmata, więc chcąc złożyć przynajmniej broń z honorem, wyrzekł:

— Skoro pani Wielka życzy sobie koniecznie mojej obecności, nie pozostaje mi jak towarzyszyć panu, sam jednak uznasz, iż byłoby naj lepiej, gdyby to widzenie się nasze mogło pozostać w tajemnicy.

— O to możesz pan być spokojnym, odparł Adam, nikt z nas rozgłaszać go nie ma powodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

lityki doświadczałnej, zyskany długoletnią praktyką życia naszego wśród najrozmaitszych położa- Niechby też się na prawdzie jego pozna- li dzisiejsi inicjatorowie prób germanizacyjnych i chcieli przyjść do przekonania, że podjęte przez nich dzieło może co najwięcej drażnić i ranić, ale że pożądanego celu, metamorfozy naszej na Niemców, z językiem, uczuciami i dążeniami niemieckimi, z pewnością nie dokona. Dziecko i młodzieniec polski nie są Kaspresem Hauserem, a szkoła elementarna czy nieelementarna jego kazią, któraby go usuwała od wrażeń otaczającego go świata i nie dopuszczała promieni narodowego światła. Całe sztuczne rusztowanie szkolnego wpływu pryska za przeczytaniem jednej Ody do młodości, jednego wiersza Do Matki Polki. Dziecko, młodzieniec polski odbierają tam namaszczenie na całe dalsze życie, na cały jego przyszły kierunek i charakter. Kto chce ten wpływ zniszczyć, kto chce zapobiedz, by wnikać jego we wszelkie szczegóły zbiorowego życia następców, jak dalekie a tworzące się coraz szerzej krążki rzuconego w wodę kamienia, nie rządziły nami moralnie, jak rządził wbrew ukazom carskim czy reskryptom mistryalnym, — winien otoczyć nas chińskim murem, zakazać czytania dzieł naszych wieszczów, słuchać opowiadania i nauk naszych matek i ojców, skreślić własne prawa o swobodzie prasy, o wolności stowarzyszeń, usunąć prawa handlowego artykuły o spółkach i towarzystwach akcyjnych, wreszcie może powyrwać szyny kolei żelaznych i przeciąć komunikacyą z resztą świata, by nas zeń nie doleciał powiew rodzimej swobody i rodzinnego uczucia. Otóż, co by trzeba uczynić, chcąc nas wynarodowić, a co niewykonalne w ręku choćby najsroźszego despotyzmu, staje się czystym niepodobieństwem ze strony rządu cywilizowanego państwa. Niechajby o tem pamiętała chcieli sterczynie polityczni państwa, pod którego rządami zostajemy; niechajby byli lepszymi psychologami w dziedzinie narodowej, ulegali mniej chwilowym prądom centralizacyjnych namiętności, oszczędziliby sobie niepotrzebnych zawodów, nam równie zbyt- tecznych drażnień.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować dotychczasowych budowniczych A. Antoniego Maty i Ernesta Baacke, królów budowniczymi powiatowymi w Kępnie i Wrześni.

Powiatowy budowniczy Klein przeniesiony został z Wrześni do Środy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Krotoszyńskiego.

(Wiec w Krotoszynie.)

(c). W ostatnich dniach lipca odebrali wyborcy tutejsi wezwanie p. Krzyżanowskiego, zapraszające na wiec do Krotoszyńska, „na którym ma on podać powody złożenia przez siebie mandatu i wnieść o wybór nowego komitetu wyborczego, oraz swego następcę.“ — List byłego posła powoduje mnie do uwag, które mniej więcej są wyrazem całego powiatu. Kwestyą złożenia mandatu uważamy za załatwioną, obzer- nie i jasno pisał o niej Dziennik Poznański i Gazeta Wielkopolska. Kto wie, o co chodziło i chodzi, ten uznał zapatrywania w pismach powyższych wyłuszczenie za swoje własne i z pewnością do zrywania solidarności, tej w tylu wypadkach wypróbowanej broni naszej, pomagać nie zechce.

Prawdopodobnie w powiecie naszym ma być stoczona walka dwóch zasad, z których jedną wyznaje znakomita większość narodu, drugą mniejszość. Nam

nie wolno przyczyniać się do zwycięstwa mniejszości nie dla tego, że jest mniejszością, ale że dążności jej, zwłaszcza ze względu na to, co w ostatnim czasie się działo, nie podobna nam nazwać narodową.

uznamy zasady inaczej myślących, ale nie możemy przyłożyć ręki do własnego osłabienia. Położenie nasze na to nie zezwala; nie mamy samodzielnosci politycznej, dla tego słusznie, abyśmy zaniechali walki, któraby nam żadnej nie przyniosła korzyści, a obcy wykazywała niedołężność naszą polityczną. Zostawmy to czasowi, dobre ostoi się, złe upadnie.

Mimo szacunku, jaki mamy dla byłego posła, jako obywatela czynnego i poświęcającego się sprawie ogółu, mimo pragnienia naszego, aby sprawom publicznym dać jak największą jawność, nie możemy jednak wyrozumieć, aby w tym wypadku, po tem co zasłó, jeszcze dyskusya była potrzebna i pożyteczna.

Czyż p. Krzyżanowskiemu nie dość, że powody swe już w odezwie w pismach ogłoszonej wyłożył. Czytaliśmy ją w odbicie z Kurjera Poznańskiego w przepisach nam porożyslaną, do dostatecznej. Kosiola zaś bronić w obec samych katolików na wiecu, nie stosowne, bo do tego nie ma potrzeby.

Wyborcy powierzając mandat poselski żadnego szczegółowego p. K. nie dali polecenia, wyjąwszy tego, aby wspólnie z innymi posłami polskimi działał dla dobra ogółu polskiego. Po co więc wiec zwoltywać, kiedy wiemy co i dla czego się stało*).

Czas to pieniądz, a cóż dopiero w żniwa. Na wiecu będziemy zmuszeni powtórzyć co tu piszemy i co wyborcy w Dzienniku Poznańskim w otwartym liście wypowiedzieli. Czyżby p. Krzyżanowski pragnął siać tam roźnostrój, gdzie go jeszcze nikt nie siał? Nie chcemy przypuścić i nie przypuszczamy, aby p. K., jako wykształcony i rozważny mąż, chciał wiać na siebie straszną odpowiedzialność za skutki, jakie wynikną, jeśli w tej jeszcze warstwie społeczeństwa naszego rzuci kość niezgody i niezaufania i smutnego od niej domagać się będzie zadość uczynienia.

*) Wypowiedzieliśmy wyżej, dla jakich powodów życzymy sobie liczne zebrania.

(przyp. Red. Dz. Pozn.)

Z Prus Zachodnich, 2 sierpnia.

(Wypadek w Chełmnie. — Towarzystwo przemysłowe w Gniewie.) (m) Zrobić z myszy niedźwiedzia, to rzecz bardzo ulubiona w niemieckich pismach, mianowicie jeżeli z nami, choć z daleka, sprawa.

Stato się podobnie teraz z wypadkiem ulicznym, który zaszedł w Chełmnie. Trzech podrostków wracając do domu hałasując i wybryki czyniąc po pijanemu. Co jaskrawsze i bardziej w oczy bijące, to naturalnie szczególniej uwagę pustaków nieprzytomnych prawie na siebie zwracało; tak więc stało się, że godło księgarza i sprzedającego stęplowany papier, orzeł pruski, do awantury ich pociągało. Czy je zdarli i gdzie unieśli, czy w jaki inny sposób uszkodzili, o tem pewności nie ma, — tyle przecież pewna, że myśli politycznej lub jakiegokolwiek demonstracyjnej być nie mogło, — wyklucza to przypuszczenie stan, w jakim się hałasnicy ulicznej burdy dopuścili. Sprawa ta zresztą już podobno załatwiona między ekscedentami a poszkodowanym, do innych kroków nie ma powodu, a więc podane przez Danziger Ztg. szczegóły i przypuszczenia są bez podstawy. Hałasnicy są podobno Polacy, ależ wybrk nie ma nic z narodowością wspólnego, chyba że każde głupstwo godzi się odnosić do pochodzenia wietrzniaka.

Ważniejsza sprawa oparła się teraz o p. Juliusza Krawiec i Tymawę. Jest on przewodniczącym w Towarzystwie przemysłowem pod opieką św. Józefa w Gniewie. Według ustaw jest celem tego towarzystwa: 1) wspieranie się w potrzebie i pomoc w kosztach pogrzebu, 2) szerzenie oświaty między członkami.

Ze zaś towarzystwo pierwotnie z myśli katolickiego proboszcza powstało i w części jak nazwa dowodzi kościelny miało i ma charakter, dla tego członkami mogą być tylko katolicy, a dla tych znowu potrzebny polski język, co w statutach wypowiedziane. Członkowie placą: wstępnego 7/4 sgr., składki tygodniowej 1 sgr., na pogrzeb każdego zmarłego członka 5 sgr., na czytelnia rocznie 2 1/2 sgr. Pobierają natomiast: w chorobie 1—2 tal. tygodniowo, na pogrzeb żony 10 tal. członka 20 tal., oraz mają dozwolony użytek z czytelnia.

Rejencya w Kwidzynie czyniąc na początku bieżącego roku przegląd wszelkich towarzystw polskich

chizm na pytania i odpowiedzi“ mówi, jakim językiem i jaką ściślnością logiczną odznaczać się musi ta książeczka, z której dzieci polskie uczyć się mają pierwszych zasad wiary i moralności. Na samym początku znajduje się pytanie: „Kto to wszystko stworzył?“ — Różtropny uczeń zamiast odpowiedzi, musi zapytać: „Co? jakie wszystko?“ gdyż tego autor nie wyjaśnił. Zaraz dalej czytamy: „Bóg stworzył niebo i ziemię wszystko, co się znajduje.“ Gdzie się znajduje? — milczenie.

Jest to tylko początek, mała próbka, są tam jeszcze takie okazy jasności, poprawności i czystości języka: „Bóg jest Siebie samego najdoskonalszą istotą; Bóg jest szczerem duchem; Bogu nie jest niepodobnem,“ to jest wszystko, co jest: podobne do Boga; „Bóg jest najdobrotliwszym ku swoim stworzeniom; aniołowie i ludzie są to najznacześniejsze stworzenia boskie; aniołowie są szczerem duchami, którzy mają rozum i wolę, ale ciała nie mają; pierwszy człowiek zjadł owoc z drzewa, który mu Bóg jeść zakazał. Herod zabici chciał Jezusa przez ucieczkę do Egiptu,“ (wyraźnie str. 7 wiersz 4 i 4); „Jezus w Jerozolimie został ale po trzech dniach od rodziców w kościele; odnaleziony był; Jezus przyjdzie z nieba na dniu ostatecznym pokaże się w obłokach niebieskich; zrodzony jest od Ojca; jest Bogiem od wieku do wieku,“ (wiecej nie wiesz); „małżeństwo jest sakramentem, przez który bóg czyni się porządnym sposobem mężczyzna i niewiasta,“ (str. 15); „będzie sądził ludzi na ciebie i na duszy; oczekiwać od Boga to, co nam przyobiecał; chociaż bliźniego jest to wszystko opuszczać, co mu nie przyjemnem lub szkodliwym być może,“ itd. itd.

Wszystko to wypisane z książeczki, mającej 31 str. duku, z książeczki, na której widłowi językowi pisał suniętą aż do fałszowania dogmatów przez nieumiejętność wyrażenia się poprawnie, zwrócono uwagę p. tora roku temu (Mrówka z r. N. 4.) i dotąd nie pomyślał o oczyszczeniu ze zbrodni językowej tych 31 stroniczek. Nie jest to oczywiście niedbalstwo o ten skarb, który sami za palladium narodowości naszej uważamy, a nawet niedbalstwo o religiję, zmiast której uczą dzieci nasze spaczonych i powykrywanych do niedorzeczności pojęć.

Z wielu innymi książkami szkolnymi nie jest to pieć. Podobnych przykładów moglibyśmy dosyć wyliczyć w „Wypisach polskich“ w szkołach galicyjskich.

Literatura polska.

(Nauka języka polskiego w szkołach w Galicyi. — Gramatyka języka polskiego (według A. Maleckiego) skrócona przez Władysława Lercia. Wydanie drugie, Kraków 1872 r. — Stylizyka, prof. Karola Mecherzyńskiego. Kraków 1870. — Wypisy polskie dla szkół żeńskich, dra. Karola Mecherzyńskiego. Kraków 1872. — Pedagogika w urzykach dra. Zygmunta Sawczyńskiego. Kraków 1872.)

Często czytamy w rozmaitych pismach, że język ojczysty jest ostatniem palladium narodowości naszej, uderzamy się jednak w piersi wyznac musimy, że Ulisesem i Diomedem czyhającym na pozabawienie nas tego daru nieba, z którym istnienie nasze narodowe nierozdzielnie jest związane, jest bardzo często własna nasza niedbałość i lekceważenie. Ażby język narodowy mógł się utrzymać w nieskażonej czystości, żeby mógł rozwijać się i kwitnąć, pierwszą rzeczą jest staranny wykład tego języka po szkołach. Prawda, że w naszej prowincyi i w Kongresówce stać temu na zawadzie liczne, niekiedy niepodobne do zwalczania przeszkody, rugujące ze szkół polskich umiejętności polskiego języka; prawda, że w szkołach na Litwie i Rusi używanie języka naszego zaliczone jest nie już do wykroczeń porządkowych jak u nas, lecz do najcięższych zbrodni karanych Sybirem; jest przecież część Polski, w której nauka mowy ojczystej nie napotyka żadnej tami i przeszkody, a jednak w tej to części podobno nauka ta najbardziej jest zaniedbana, najbardziej pod względem pedagogicznym wadliwa.

Mówimy tu, jak się łatwo domyślić o Galicyi. — Przejrzelismy rozmaite książki do nauki języka polskiego w prowincyi tej używane i ze zgorzaniem znaleźliśmy pomiędzy nimi takie nawet, które raczej jako wzory językowego skażenia, niż jako podręczniki do nauki uważaćby należało. Prawdziwe curiosum w tym rodzaju stanowi zaraz ta książeczka, która po elementarzu najpierw się w ręce dzieci dostaje. Jest to Mały katechizm na pytania i odpowiedzi dla katolickich szkół ludowych, wydany w Wiedniu w roku 1869 w c. k. nakładzie książek szkolnych i dotąd po szkołach używany. Już sam tytuł „Kate-

katolickich, policzają niniejsze między polityczne, biorąc powód nie bez słuszności z ustaw nie jasno nakreślonych, — gdzie mowa o pogadankach, odczytach, rozprawach treści religijnej, polityczno-ekonomicznej z tym dodatkiem, że na walnym zebraniu mogą się członkowie zajmować „wszystkimi sprawami społecznymi, choć nie koniecznie towarzystwu jako takie obchodzącymi i mogą o nich zobowiązując orzekać większość obecnych głosów.“ Zamiary nad możność, dobra wola nad potrzeby i świadomości celu, — większa grobla niż staw! Już to kumulacje takie interesów materialnych z umysłowymi nie bardzo szczęśliwie połączone.

Nadto nałożyła rejencyja towarzystwu obowiązek wystarania się o koncesyja rządową, która dla towarzystwa assekuracyjnych i wspierających w chorobie, oraz pogrzebowych jest potrzebną w moc prawa z 29 września 1833 r. i reskryptu z 31 sierpnia 1854 r., oraz teraźniejszego prawa karnego § 360—9.

Wskazano przeto zarządowi znawców rachunkowych, którzyby o podstawach finansowych towarzystwa zaopiniowali.

Tak daleko rzecz prosta i jasna, bo odnosząca się do prawnych przepisów, ale nie koniec na tym. Ponowny reskrypt rejencyjny z 23 lipca zapowiada towarzystwu, że czy tak lub owak opinia rachunkowych znawców wypadnie, że statutów wykreślić należy wszystko, co nadaje towarzystwu charakter konfesyjny, polski i polityczny. Towarzystwo ma patrzeć jednego tylko: zabezpieczenia przysięgi materialnych jako kasa pogrzebowa i chorych.

Reskrypt ministerjalny z 5 lutego 1851 roku, stanowiący zasady, według których postępować należy przy udzielaniu koncesyji takim towarzystwom, nie wspomina o tych wykluczeniach, które rejencyja wyliczyła, a wymagania symulantów lub bezwzględności, oraz zacieranie polskiego charakteru, które tu zakazem polskiego języka ma się spełnić, jest rzeczą nową i według nas niezgodną z konstytucyjną ustawą. Ciekawa przeto, jak sobie gniewskie towarzystwo postąpi i czy zdola obronić swobodę, przysługującą każdemu do stowarzyszenia się według woli, potrzeby i gustu z równymi lub miłymi sobie.

Warszawa, 30 lipca.

(Hr. Berga jubileusz 60 letniej służby i łaski jakimi go car obdarzył. — Ks. Bariatyński prawdopodobnie następcą hr. Berga. — Czynności ks. Bariatyńskiego w Warszawie. — Kilka uwag z powodu jubileuszu hr. Berga.)

Niedawno namiestnik hr. Berg jeździł do Petersburga, jak wieści głosiły, dla uczczenia jubileuszu 60 letniej jego służby. — Cesarz Aleksander zamierza obdarzyć starego feldmarszałka zaszczytami i uposażyć go dobrami w Infantach, ma to być odcieniem oddawna już przygotowanej dlań gorzkiej pigułki — to jest usunięcia go z Namiestnictwa, na które zostanie wyniesiony książę Bariatyński. Zagadkowe dotąd stanowisko tego drugiego feldmarszałka bez oficjalnej posady, w kraju nadwiślańskim coraz wyraźniej się wyjaśnia, jako domniemanego następcy Berga.

Książę ma przy sobie sekretarza Polaka, człowieka bardzo wykształconego. Czyżby tylko dla prowadzenia jego prywatnej, francuzko-moskiewskiej korespondencji? I on i żona jego zwiedzają często zakłady naukowe i dobroczynne w Warszawie, — mianowicie ochronki. Dla zbliżenia się do Warszawy chcieli ks. Bariatyński na lato zamieszkać w Belwederze, ale ich hr. Berg uprzedził, przenosząc się tam co prędzej z zamku. Wice Bariatyński uzyskali pozwolenie cesarskie zajęcia Łazienek ile razy przyjeżdżają ze Skierkowie, gdzie wszakże zamknęli dla publiczności obszerny park, jedną przechadzkę miejską — słowem Bariatyński występuje już prawie w charakterze wicekróla, do czego przygotował się badając w cichocielności uposobienie i ducha narodu by wykryć sposoby jak nim zawiądnąć.

Dotąd „Duchaśmy nie dali“ (powiedział Słowacki) rząd rosyjski wie o tym bardzo dobrze — ale pycha przemocy, uosobiona w staro-moskiewskim stronnictwie, którego głową był ks. Gorczakow, ręką Murawiew, a głosem Katkow, — powiedziała sobie, że duch musi ulecieć i ukończy się przed materialną potęgą. Ze doświadczenia fizycznego nieustającego ucisku, aby go stłumić na zawsze. Są jednak i w tym stronnictwie ludzie głębiej wnioskujący w rzecz i uznający przewagę wpływów moralnych. Do takich zdaje się należeć ks. Bariatyński. Nie mylą się ci, którzy przypisują jego inicjatywę broszury: „Radzcy stanu Król. Pol.“ Idzie mu o to

użytych, nudzić jednak czytelników nie chcemy.

Co do gramatyki książki przeznaczonej dawniej dla n. p. s. p. Sułcekiego tak dalece najezony były dziwactwami i oryginalnościami i tak się w rozmaitych klasach jednych szkół między sobą różniły, że pedagogowie galicyjscy widząc w tym tytuł zamieszanie, przynajmniej ze szkół początkowych zupełnie gramatykę usunęli, żeby uczniom w głowach nie balaunąć. Skutkiem tego jednakże uczeń w gimnazjum przystępuje od razu do gramatyki Małeckiego, nie będąc do tego odpowiednio przygotowanym i rzadko kiedy z jej wykładu należyte korzysta. W dalszych klasach zupełnie jest z programu usunięta nauka dobrego i poprawnego pisania czyli stylistyki; słowem wykład języka ojczystego jest tak prowadzony, iż czytając późniejszą piśmienną pracę byłych uczniów szkół galicyjskich, skazane germanizmami i galicyzmi, dziwimy im trzeba, nie że tak źle piszą, ale że przy takim stanie piśmiennym jeszcze tak, iż ich tylko niekiedy zrozumieć dobrze nie można.

W obec takiego położenia, ułożenia i wydania dotychczasowej książki szkolnej do nauki języka ojczystego jest podwójną zasługą, książki takie bowiem nie tylko przyczynić się mogą do zmiany wadliwego systemu tej nauki w Galicji, ale nadto w szkołach Kongresówki i innych oddać mogą nauczycielom i uczniom znakomite przysługi.

Jedną z takich książek, ułożonych starannie i poławianie, czystych pod względem języka, a odpowiadających wszelkim słusznym wymaganiom pod względem pedagogicznym, jest „Gramatyka języka polskiego“ dla użytku szkół elementarnych, ułożona przez Władysława Lerla, nauczyciela gimnazjalnego. Jest to skrócony gramatyki Małeckiego, i wszędzie gdzie dalszy wykład gramatyki ma się podług Małeckiego odbywać, ten rozdział nauczyciel innego podręcznika używać nie może. To też praktyczna ta książeczka, a nas pragnąc nieznana, zjednała sobie niemalą większość i pomimo że w szkołach elementarnych galicyjskich nauka gramatyki oficjalnie nie istnieje, w przeciągu dwóch lat doczekała się drugiego wydania.

Do nauki stylu, której żadnym sposobem z programu nauki języka ojczystego bez jego wyraźnej szkoleń wykluczyć niepodobna, najodpowiedniejsza jest wykład przed dwoma laty „Stylistyka“ czyli nauka obejmująca reguły dobrego pisania dla użytku młodzieży

żeby przeniknąć w głębi sumienia polskiego, wtargnąć w niezgwałcony dotychczas święty przybytek rodziny polskiej, bo w nim złożone nasze „Palladium“ ochronne, w nim płonie znicz narodowego życia.

Nie ma też wątpliwości, że ten domniemany Namiestnik będzie się starał łagodzić może zbyt brutalne formy przesładowania narodowości polskiej subtelniej i umiejętniej przeprowadzać „obruszenie.“ Już mamy w Warszawie pisma peryodyczne (wydawane przez młodzież) które pod hasłem „Nauki i postępu“ usiłują zwrócić pracę narodowego ducha na pole „kosmopolityczne“ wzgardliwie odpychając tradycje przeszłości, sztydząc z mrzonek politycznych. Byłby to pierwszy etap na drodze wynarodowienia, a dążność ta wybitną jest zwłaszcza w „Przeglądzie tygodniowym“ który też jeden ze wszystkich pism polskich otrzymuje pochwały prasy rosyjskiej. (Przegląd Tygodniowy) nie znamy nie przypuszczamy jednak, aby odpychał wszelkie tradycje przeszłości, pomijał sprawą narodową. Zaprawdę, byłoby to fatalne signum dla naszej przyszłości. Przyp. Red. Dzienn. Pozn.) O ile Wielkopolska taki jak książę Bariatyński potrafi wyekspluować na korzyść Moskwy podobne usposobienie pewnej frakcji naszej młodzieży, to bliska przyszłość pokaże.

Hr. Berg był tylko posłusznym narzędziem kierującej nim woli; mizerna to osobistość z mizerniejszymi jeszcze aspiracjami. I dla tego też omyliłby się wielce każdy kto by w manifestacjach jakimi Warszawa zmuszona jest uczcić jubileusz hr. Berga, chciał widzieć dowód zadowolenia z jego rządów.

P. prezydent Witkowski spełniając obowiązki wierno-poddane, a zarazem oberlokalne, zawiązał do pomocy p. Jana Krauzego, fabrykanta lakierów i jemu polecił zbieranie „dobrowolnych“ niby składek, na ucztę którą ma wydać miasto dla hr. Berga. — Propozycja ta oburzyła wiele kupców i przemysłowców warszawskich, kolegów p. Krauzego, którego też ogólna pogarda otacza. Muszą się zapisywać na bal owego hrabiego, który tyle lez i krwi polskiej wytoczył. Wedle programu, kiedy hrabia spożywać będzie obiad w ratuszu, na placu przed takowym policja ma spędzić publiczność, aby okrzyki radości na cześć tego zawziętego wroga naszego i okrutnika wydała. Jaskrawo to obraz, dający pojęcie o naszym położeniu, o naszych stosunkach. Dzwienie o przypomnia starożytny Rzym, cesarów i niewolników. tylko że tam otaczał tryumfatorów majestat zwycięstw i niezliczone trofea — tu bezbronny naród i zubożenie, których Berg był bohaterem. I takiemu człowiekowi prawie w rocznicę pięciu zubożenie które na rozkaz tego jubilata zdusiły pięć najszlachetniejszych osobistości: Traugotta, Romana Żulińskiego, Rafała Krajewskiego, Toczeńskiego i Jeżorzyńskiego, Warszawa zmuszona będzie wykrzykiwać wiwaty. Okropne położenie, ale też pewni jesteśmy, że z uczciwych piersi żaden głos nie wyjdzie, aby uczcić tego okrutnika. — Niech się cieszą ci, co razem z nim mordów na nieszczęśliwym narodzie się dopuszczali i dopuszczają.

NIEMCY.

* Berlin, 3 sierpnia. Obchód co dopiero odbyty czterystoletniego jubileuszu uniwersytetu monachijskiego daje sposobność dziennikom liberalnym do rozmaitych uwag nad doniosłością i znaczeniem tej uroczystości. Zjazd liczny przypisują one mianowicie tej okoliczności, że z Monachium to odezwały się nasamprzód głosy opozycyjne przeciwko zachciankom ultramontanizmu i uroczystemu Rzymu, że zebrani z wszystkich stron goście obecnością swoją pochwalili chcieli dotychczasową politykę bawarską politykę w sprawie kościelnej i hold oddać rektorowi uniwersytetu, który między śmiały najśmielszym się okazał w obronie starokatolicyzmu. Tylko takiemu zapatrywaniu, są słowa dzienników, zawdzięczamy przyjazd delegacji i reprezentantów rozmaitych uniwersytetów z Niemiec, Austrii, Szwajcarii, Anglii i Hollandy na obchód uroczystości, której znaczenie polityczne zaznaczył jeszcze minister Lutz mową, wygłoszoną na cześć cesarza niemieckiego i na intencyja zjednoczonych Niemiec.

Według wiadomości ostatnich z Berlina wybrano prof. Gneista rektorem uniwersytetu berlińskiego na czas od 15 października 1872 — do roku 1873, rektorem zaś uniwersytetu strasburskiego na rok bieżący został p. de Bary, profesor botaniki.

szkolnej, ułożona przez profesora Karola Mecherzyńskiego. Teoria cała wyłożona bardzo treściwie, mieści się na 82 stronach, ale wyłożona jest w ten sposób, że najzupełniej odpowiada praktycznej potrzebie. Drugą część książki, półtora raza obszerniejszą, stanowią z wielkim smakiem dobrane przykłady i wzory, w końcu zaś autor podaje około 300 tematów do piśmiennych ćwiczeń w układaniu rozmów potocznych, listów różnej treści, opisów, porównań, obrazów charakterystycznych opowieści z historii powszechnej i polskiej, powieści, rozpraw, rozumowań. Dodatek ten jest nieocenionym dla nauczyciela.

Oprócz „Stylistyki“ której wartość już krytyka po wielokroć uznała, a o której tu dla tego tylko wspomniamy, żeby na nią zwrócić uwagę naszych także nauczycieli i nauczycielek, oraz żeby wyrazić zdziwienie, że w Galicji, mając tak wyborny podręcznik, nie uczą w szkołach prawideł poprawnego i pięknego wyrażania myśli, oprócz tej książki, powtarzając, profesor Mecherzyński przysłużył się już w tym roku szkolnictwu polskiemu wydaniem dzieła pierwszego w swoim rodzaju, o którego pożyteczności i potrzebie przekonywał kogokolwiek byłoby zapewne zbędnym. Są to „Wypisy dla szkół żeńskich z najcenniejszych pisarzy krajowych zebrane. Dotychczas w szkołach żeńskich posługiwano się wyłącznie wypisami układanymi dla chłopców, teraz mamy książkę zastosowaną umyślnie i ułożoną bardzo starannie dla dziewcząt. To też wszystkie prawie pisma galicyjskie jednogłosem pochwały powitały ten podręcznik, wszystkie uznały, że zasługował autor „Historii wymowy w Polsce“ zniżając się do takiej pozornie łatwej pracy jak układanie wypisów, dał piękny przykład innym pracownikom, że najwyższą nawet powagą naukową, nie powinna uważać za ujem dla siebie układanie książek elementarnych, bo na tych książkach kształcić się mają pokolenia stanowiące przyszłość narodu.

Co do wartości wewnętrznej Wypisów, zbiór ten jest pracą godną nazwiska jednego z dwunastu najpierw wybranych członków tworzącej się w Krakowie akademii umiejętności, godną jest autora, który jako długoletni profesor literatury polskiej na uniwersytecie jagiellońskim, posiada jej najdokładniejszą znajomość, wie w czym i co ma wybierać, a jako doświadczony pedagog potrafi stopniować wybrane ustępy odpowiednio do rozwijających się pojęć młodzieży. Pisma

Liberalne pisma niemieckie a mianowicie wychodzące w Dreźnie Constitutionelle Ztg. z oburzeniem powstają na to, że po przyjęciu prawa przeciwko Jezuitom i po wydaleniu z Niemiec tego zakonu, poważa się jeszcze duchowieństwo katolickie wyprawiać nabożeństwo na intencyja założyciela zakonu Jezuitów. I tak pisze między innymi drezdeński dziennik, że podobne nabożeństwo wśród nieprzyjaznego przeciwko Jezuitom usposobienia, nie są niczem innem jak uraganem się niedawno wydanego prawa. Wiemy, tak odzywa się pomienione pismo, że coś podobnego działo się w ostatnich latach, ale sądzimy, że w obecnym czasie powinno mieć duchowieństwo tyle taktu, żeby nie obrażało sumienia ogółu glorifikując założyciela zakonu, który ściągając na siebie gniew rządów i wywołał wyjątkowe prawa. Dawniej więcej miano względu na protestantów, dzisiaj stara się tylko takimi nabożeństwami duchowieństwo katolickie prowokować innowierców, którzy ze swej strony pozbyć się także muszą względności. Germania i inne pisma katolickie odpowiadają na to, czy protestanci mogą zająć jeszcze dalej w swej nienawiści i czy rządy mogłyby chwycić się energiczniejszych jeszcze środków nad te, które wydano w ostatnich czasach. — W bieżącym miesiącu udaje się następcą tronu pruskiego do Bawarii, gdzie odbywać będzie inspekcya fortecy Jngolstadt i przeglad kilku oddziałów wojska. Allg. Ztg. donosząc o tem w celu ratowania cienia samodzielnosci Bawarii dodaje zarazem, że te przeglady odbędą się za wyraźnym zezwoleniem króla bawarskiego.

FRANCYA.

* Paryż, 1 sierpnia. Jeden ustęp z przedwczorajszej mowy p. ministra skarbu wielce nie zadowolnił prawicy; ustęp ten powodzenie pożyczki przypisywał konserwatywnej republice i nader roztropnemu zachowaniu się ludności. Gdy lewica klasowała, na ławach prawicy odezwały się głosy niezadowolenia. Najbardziej monarchiści zwolali posiedzenie i obradowali długo i szeroko nad mową ministra skarbu, którą napisał p. Thiers, a która była rzeczywistym politycznym niejako manifestem prezydenta, wypowiedzianym przy zakończeniu sesji przez usta pana Goularda. Na podpisane miliardy zwrócono w niej przede wszystkim uwagę, podnosząc zasługi rządu, który w krótkim czasie umiał tyle zdobyć sobie zaufania na wewnątrz i zewnątrz.

Po ponownym zebraniu się Zgromadzenia w listopadzie, postawioną zostanie kwestya rozwiązania Izby wersalskiej, co atoli nastąpiłoby dopiero w marcu lub kwietniu. P. Thiers chciałby pierwsi przeprowadzić nową ustawę wyborczą, tudzież utworzenie drugiej Izby, a na jedno i drugie zgodzi się łatwiej obecne Zgromadzenie w dzisiejszym jego składzie, niżli nowa Izba w której prawdopodobnie przeważać będzie żywioł radykalny. W tych dniach wystąpił p. Marcel Barthe z projektem mającym na celu złożenie z 200 deputowanych komisji kontrolującej. Projekt ten zmierzają tylko do przygotowania opinii publicznej na ewentualne utworzenie drugiej Izby, w której konserwatywne czynniki równoważyłyby wpływy nowego Zgromadzenia w razie gdyby takowe było w większości swęj radykalnem.

Co się tyczy odroczenia zromadzenia, to doniosł nam już telegram, że nastąpi 4 b. m.; ferye trwać będą do 11 listopada. Sprawozdawca Marc Girardin, objaśnił przy tej sposobności, że komisya zadowolona jest z oświadczenia złożonego jej przez p. Thiersa, który obiecał stać na straży konserwatywnej republiki, nie popierać usiłowań dążących do rozwiązania zgromadzenia narodowego i nie opierać się na najskrajniejszych czynnikach. Grupy parlamentarne zajęte złożeniem listy kandydatów do komisji nieustającej.

W Paryżu obiegają pogłoski o zniesieniu stanu oblężenia, który to krok miałby być uznaniem rządu za nader żywy udział, jaki wzięła stolica Francji w ostatniej subskrypcji.

Prefekt północnego departamentu ogłasza pod d. 20 lipca co następuje: „Położenie znacznie lepsze, w okręgu Valenciennes rozpoczęły się wszędzie roboty, w Vervins nastąpi to jutro. W okręgu Douai robotnicy powrócili do zajęć codziennych; w kopalniach w Fleurs, Guesnain i Dorigines świętują jeszcze. Robotnicy chcący powrócić do pracy znajdują wszędzie ze strony wojska dostateczną obronę przed burzycielami porządku. Sąd w Duai wydał dziś wyrok na tych, którzy w Dovignes i Escarpelle dali hasło do zaburzeń. Osą-

szędziesięciu przeszło najcenniejszych pisarzy polskich dawniejszych i nowszych trzeba było przetworzyć, i przestudować, ażeby z nich złożyć taką całość, jaką nam dał prof. Mecherzyński, ale też na tej pracy całe jedno, może nawet więcej pokoleń uczyć będzie córki poprawności i piękności języka we wszystkich rodzajach literatury.

Nakłady tych wszystkich książek, stanowiących epokę w historii podręczników szkolnych do nauki języka polskiego w Galicji, p. J. M. Himmelblau, który już licznymi a zawsze pożytecznymi wydawnictwami zasłużył się piśmiennictwu naszemu, należy się wdzięczność za staranne, poprawne a tanie wydania, zwłaszcza, że nawet pod względem korekty dziełka te wyróżniają się chlubnie z pomiędzy mnóstwa publikacji z fatalnem zaniedbaniem typograficznej dokładności wydawanych. Na okładce Wypisów czytamy zapowiedź, że p. Himmelblau ma pod prasą Historię literatury polskiej dla szkół tegoż prof. Mecherzyńskiego, Wypisy niemieckie p. Rebera, wydanie kompletne poezji Edmunda Wasilewskiego i Wierszy pod lipa Lucjana Siemienińskiego, tyle razy już wydawane, a znów wyczerpane w handlu księgarskim. Zaprawdę trudnoby nam było między nakładami galicyjskimi wymienić któregoś, co by równie pilną i gorliwą działalność jak p. Himmelblau rozwijał na polu wydawnictwa książkowego.

Oto jeszcze jedna książka, o której mówić zamierzaliśmy, Pedagogika w urywkach p. Zygmunta Sawczyńskiego, nosi na sobie także firmy tego samego niezmordowanego nakładcy. Jest to przekład opracowany z zastosowaniem do naszych potrzeb dzieła niemieckiego p. n. Paedagogik der Volksschule und des Hauses in Aphorismen przez dr. L. Kelnera, które w oryginale doczekało się już ósmu wydań. Już dawniej na cenne to dzieło zwróciła uwagę publicystyka polska, autor bowiem oryginału w przedmowie do ósmego wydania wspomina, że niektóre urywki tłumaczono na język francuzki, węgierski i polski. Umieszczono je zapewne w którymś z pism wielkopolskich, a i sam autor bawił widąc pomiędzy nami, bo przedmowy do czterech pierwszych wydań, datowane są w Kwidzynie. W którym jednakże piśmie urywki te umieszczone były, tego sobie w tej chwili przypomnieć nie możemy. Pan Zygmunt Sawczyński, tłumacz trzytomowych Dzieł powsze-

dzono wielu na wzięcie od 3 miesięcy aż do dwóch lat. Rozkaz dzienny oznajmia, iż prezydent republiki nagrodził wielu oficerów i żołnierzy, którzy szczególniej się odznaczyli w uśmierzeniu nieporządków.

WŁOCHY.

* Rzym, 30 lipca. Na wczorajszym tajnym konsystorzu prekonizował Ojciec św. 16 biskupów na osieroczone dotąd włoskie biskupstwa. Wkrótce nastąpi rozdanie 12 kapeluszy kardynalskich, wbrew opozycji ultramontańskiej, która wszelkimi sprzeciwia się siłami, aby „uwięziony“ naczelnik kościoła mianował najwyższych dostojników hierarchii kościelnej.

Dnia 26 bm. przyjmował ojciec św. wypędzonego przez rząd turecki patriarchę ormiańskiego Hassuna. Przyjęcie było nader serdeczne i rozczulające. Pius IX. uściślał go i gorącymi słowami pochwalił jego odwagę, jaka go nie opuszczała ani na chwilę, gdy szło o obronę praw rzymsko-katolickiej kościoła. — Ożajściach towarzyszących wydaleniu z Turcji patriarchy Hassuna odbieramy z najłepszych źródeł następujące szczegóły. Gdy msgr. Kupeliana mianowano nowym patriarchą, spodziewała się W. Porta, że Hassun zrezygnuje dobrowolnie; omyliła się jednakże. Hassun nie przestał ani na chwilę uważać się za rzeczywistego patriarchę ormiańskiego i zachęcał do opozycji przeciw nowemu dostojnikowi, obciążając interwencyja państw zagranicznych. Wielki wezr rozkaz wskutek tego opuścił Hassunowi Turcję, udzielając mu na kosztą podróży 6300 franków. Hassun zażądał audyencyi u wezyra, przyczem starał się uniewinnić i odwrócić rozkaz skazujący go na wygnanie. Minister zwrócił uwagę Hassuna na to, że on sam jest przyczyną panującego między Ormianami niezadowolenia, że on a nikt inny rodmuchał zarzewie rozdwojenia i pobudzał naród do nieposłuszeństwa przeciw rządowi i dopuszczał się wielu rzeczy, które zmuszają rząd uważać go za osobę szkodliwą państwu i społeczeństwu. Hassun i tą razą nie odjechał. Wielki Wezr ponowił rozkaz odjazdu, a gdy patriarcha zażądał jeszcze raz aby rząd turecki podał właściwe powody zniewalające go do tak surowego kroku; uczynił to W. Wezr i zarządził mu: 1) iż zaszczytał niegodę w gminach chrześcijańskich; 2) iż był powodem zawikłań dyplomatycznych i podniecał lud do sprzeciwiania się prawowitej władzy. — Hassun jednakże spodziewając się opieki ze strony rządu francuzkiego, nie chciał pod żadnym warunkiem ustąpić. Poseł francuzki hr. Vogué, pojął atoli że jego pośrednictwo na nicby się nie przydało i odmówił stanowczo swego poparcia. Gdy stronnicy Hassuna spospostregli, że wszystkie usiłowania nie uratują Hassuna, zamknęli przed narzuconym przez rząd turecki patriarchę kościoł, w skutek czego przyszło do bitki i innych godnych ubolewania zajść. Rząd turecki widząc co się święci, wydał surowy rozkaz wywiezienia patriarchy — co się też i stało.

Obecnie w drukarni Propagandy drukują encyklikę Ojca św. o położeniu kościoła katolickiego na wschodzie. Encyklika ta wyklucza z łona kościoła katolickiego tych wszystkich Ormian, którzy uznali Kupelana za prawowitego swego patriarchę i zagraża im wszystkimi karami będącymi wynikiem większej ekskomuniki. Drukowana ona jest we wszystkich językach używanych na wschodzie, nie wyłączając języka francuzkiego i włoskiego.

Likwidacya armii papieżkiej wykażala, że w takowej było reprezentowanych 311 narodowości. Nawet trzech Chinczyków służyło w armii papieżkiej.

Donosiliśmy przed kilku dniami, że rząd włoski uwieził p. Jacques, francuzkiego korespondenta klerikalnych dzienników, który w biurze telegraficznym zasięgał szczegółów co do zamachu na życie króla hiszpańskiego, a to pierw nim wiadomość o nim doszła do Rzymu; obecnie uwolniono go.

Dekretem ministra oświaty zamknięto instytut dziewcząt w Padwie, gdyż pokazało się, że udzielane tam nauki zostają w sprzeczności z wolnemi instytucjami kraju. Zakład ten był w ręku Sióstr Serca Jezusowego.

W wielu miejscach wyższych Włoch wybuchły zmywy robotników. Do groźniejszych zajęć nie przyszło i zapewne nie przyjdzie, pracodawcy bowiem weszli w umowę z robotnikami.

ANGLIA.

* Londyn, 30 lipca. Dwie ważne deputacje

chnych Weltęra, skróconych do podręcznego użytku w szkołach galicyjskich, a wyjętych wkrótce w trzeciej edycji, urywki z niniejszej Pedagogiki umieszczał także w czasopiśmie lwowskim Szkoła w roku 1869 i 1870.

Trudno o książkę więcej urozmaiconą i zajmującą dla nauczycieli i dla wszystkich, co się zajmują wychowaniem dźwiaty, jak właśnie niniejsza książka, głównie z powodu swego urywkowego układu. Urywków takich jest 178, a w każdym poruszona jest inna kwestya, inna strona nauczycielskiego zawodu, podany przedmiot do zastanawiania się nad pewną ściśle ograniczoną jego częścią, trafne spostrzeżenie, rozsądna rada, uwaga odsłaniająca okoliczność, o której inaczej nie pomyślałoby się może. Żaden systematyczny wykład pedagogiki nie dałby tak wyczerpującej i wszechstronnej analizy nauczycielstwa, jak ta właśnie forma dorywcza, i żaden też system pedagogiczny nie dałby się tak łatwo przeprowadzić w praktyce jak system tutaj ujęty, właśnie dla tego, że tu znaleźć można gotowe już jego zastosowania do każdego szczegółu, do każdej prawie okoliczności, jaka się przytrafić może. Główną wartość książki stanowi zatem nie jej strona teoretyczna, ale praktyczna. Nauczyciel, który sobie postanowił przeczytać co dzień jeden taki urywek, zastanowi się nad nim, rozebrać go, wziąć go za normę swego postępowania w szkole, o ile się na to zgodzi jego sumienie przekonanie i gruntowna rozważyć, jeżeli rzeczywiście o tem postanowieniu pamiętać będzie, najdalej po dwukrotnym przejściu całego dzieła, a więc w ciągu roku jednego postawi swoją szkołę na wzorowej stopie, a jaką korzyść wewnętrzną sam odniesie, tego nawet ocenić z góry niepodobna.

Zyczymy szczerze p. Sawczyńskiemu, który starannie i z miłością opracował przekład, żeby praca jego znalazła wielu tak ja studiujących czytelników w naszym nauczycielskim świecie. Pożytek, jakiby ztąd wypłynął, byłby najlepszą nagrodą za trud podjęty przy pracy nad przyswojeniem tego dzieła językowi naszemu.

kel jun. (3330)

Obwieszczenie.

Za przyzwoleniem Pana naczelnego prezydenta postanowiliśmy stopę procentową od pożyczek zwyczajnych i amortyzacyjnych z prowincjonalnej kasy zasilkowej, bez różnicy, czy takowe z funduszu zakładowego, lub z funduszu zwiększonego udzielone będą, ustanowić od **pięć i pół od sta** i o prócz tego w uzasadnionych przypadkach wyjątkowych udzielać także pożyczki z funduszu zakładowego za niższą stopę procentową, jednakże nie niższą **5 pró** prowizji.

Powyższe odmiary nie tyczą się jednakże pożyczek dotąd już udzielonych.

Pożyczki z prowincjonalnej kasy zasilkowej udzielają się w gotówkę bez jakiegokolwiek potrącenia od waluty, również biorący pożyczki nie opłacają żadnych składek do kosztów administracyjnych tejże kasy, lecz koszty administracyjne pokrywa kasa z prowizji.

Osoby prywatne, które pod warunkami w statutach zawartymi chcą otrzymać pożyczki z prowincjonalnej kasy zasilkowej, niech swe wnioski wystawiają nie wprost do nas, lecz do panów **radców ziemskich**, którzy takowe wraz z potrzebami do tego papierami i z opinią powiatowej komisji stanowiącej przedłożą nam do decyzji. W mieście Poznaniu należy takowe wnioski wystawiać do nas za pośrednictwem magistratu.

Poznań, dnia 1 sierpnia 1872.

Dyrekcja prowincjonalnej kasy zasilkowej dla prowincji Poznańskiej.
Raffel.

W pierwszych dniach października 1872 ukaże się u mnie:

Kalendarz MAJSTRA od Przyjaciela Ludu na rok 1873.

Anonse doń przyjmują się do 15 września 1872. od wiersza po 24 sgr. Kalendarz roznosił się dotąd w 8000 egzemplarzach.

Księgarnia J.K. Żupańskiego.

Na oświatę ludu!
KSIEGARNIA POLSKA we Lwowie 12. ul. Kopernika, dawniej (Szeroka), wydaje swoim nakładem w polskim przekładzie

DZIEJE Powszechne Fr. Ch. Szlosera,

z którego to wydawnictwa całkowity czysty dochód, mający wynosić **17 tysięcy złr.** a w pomysłnym razie przy większym udziale publiczności przešlo **50 tysięcy**, przeznaczają się na oświatę ludu.

„DZIEJE Powszechne” Fr. Ch. Szlosera rozpoczyna wychodzić w miesiącu paźdz. b.r. i nieprzerwanie będą wychodziły po 2 zeszyty na miesiąc aż do ukończenia dzieła. Każdy zeszyt zawierać będzie 6 arkuszy druku czyli 96 stronic dużej skł. Cena zeszytu oznacza się na 35 centów tylko!

Przedpłata na całe dzieło z 96 zeszytów wynosi we Lwowie **33 złr. 60 c.** z przesyłką w Austrii **35. 52.** W Prusach **24 talary**, we Francji **120 franków**. Po wyjściu z druku cena będzie podniesioną do **50 zł.**

Uprasza się o nadsyłanie przedpłaty na całe dzieło, w ten sposób bowiem wiele ułatwi się wydawnictwo.

Przedpłatę można składać częściowo. Płaci się z góry za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy; a następnie w każdym kwartale odnawia się przedpłatę z wyjątkiem już opłaconego ostatniego kwartału.

Przedpłata kwartalna wynosi we Lwowie **2 złr. 10 c.** Z przesyłką w Austrii **2. 22.** w Prusach **1 tal. 15 sgr.** We Francji i innych krajach **2. 50.**

Uprasza się o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu, a wiele na tem zależy, gdyż nadrukowywanie potem pociąga za sobą osobne koszty.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:

Do Księgarni Polskiej, 12. ul. Kopernika we Lwowie.

Poznań, 29 lipca 1872.

Walne Zebranie Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania Spółka zapisana

zwołuje się do lokalu Towarzystwa Przemysłowego przy Wrocławskiej ulicy na

Wtorek dnia 6 Sierpnia o ósmej godzinie wieczorem.

Porządek dzienny:

1. odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. przedłożenie rocznych rachunków i bilansu wraz z projektem do ustanowienia rocznej dywidendy.
3. wybór komisji z trzech członków do sprawdzania rachunków.
4. uczczenie pamięci zmarłego pisarza Towarzystwa Pożyczkowego ś. p. Karola Ławickiego przez postawienie mu pomnika.

Oddruk wyżej wzmiarkowanych rachunków i projekt do ustanowienia dywidendy są od **Piątku dnia 2go Sierpnia** dla członków do odebrania w lokalu kasy Pożyczkowej przy Starym Rynku Nr. 6.

Prezes Rady Nadzorczej w zastępstwie C. Adamski.

Poznań. Hôtel de Rome. Poznań.

Celem zapobieżenia rozpущszonym licznym błędnym wieściom, jakoby **Hôtel de Rome** przeszedł na rzecz akcyjnego towarzystwa itd., donoszę niniejszemu uniżenie, że od **1 lipca** objąłem **Hôtel de Rome** z całym inwentarzem. Starając się będę utrzymać nadal sławę, jakiej dotąd **Hôtel de Rome** używał, znany z swjej dokładnej i spiesznej usługi i polecam mój hotel szanownym podróżnym.

Comptoir mego winnego handlu znajduje się od dzisiaj w moim hotelu.

Hôtel de Rome.
Juliusz Buckow,
hurtowa sprzedaż win.

Do konserwowania resp. odnawiania garderoby jesiennej i zimowej najwłaściwsza teraz pora, proszę przeto o wczesne nadesłanie takowej.

ED. GNENSZ
Renovateur des Garderobes
Systeme à la Berlin et Dresde.

Poznań
Ul. Św. Marcińska nr. 73.
z frontu

Rzeczy z sukna, tyflu itp., które na świeżości straciły i wyblakły, odbierają nową barwę i kolor, splamione piórą się chemicznie jak nowo bez poprucia przedmiotu.

Moderowanie, przerabianie i reparaacja przechodzonej garderoby męskiej wykonywa się elegancko jak najstaranniej w umyśle przy tęp połączonej pracowni. Ekspedycja na miasta i Księstwo równie szybko się odbywa.

Przy placu Wilhelmowskim 4. jest mieszkanie na pierwszym piętrze składające się z 5 pokoi, kuchni i przynależności od 1 paźdz. rb. do wynajęcia.

Przez pana aptekarza **Legal** przyrządzanego

KAMIEŃ LECZĄCY

na

odparzenia od siodła i upręży,

skuteczne i na inne rany używaliśmy już od wielu lat i przyznajemy, że trzeba na mocy jego skuteczności znać go za znakomicie dobry.

Radziwiński, Sarbinow; Gólec, Czujewo; Ciechowiec, Rydlewo; Chojnacki, Bożejewice; Korytowski, Rogowo i t. d. i t. d.

Odwołując się do powyższego świadectwa, polecam mój **Kamień Leczący** 1/2 porcji po 15 sgr., 1/4 porcja po 25 sgr.

E. J. W. Legal w Żninie.

Ogłoszenie.

Choć banda złożona z cyganów i miejscowych wagałundów, która dziecko dzierżawcy domów **Böckler w Treuen**, w powiecie Grimmen ukradła, dnia 9 lipca we Wartien pod Szczecinem przemieszczana została, to przecież dotąd dziecka odszukać nie było można; morderstwem na dziecku nie popełniono, ale krótko przed aresztowaniem bandy w nocy z 8 na 9 lipca wysłano dziecko dalej, prawdopodobnie oddano je innej bandzie.

Uprasza się przeto jak najusiłniej wszystkich dołożyć starań celem odzyskania pobytu dziecka, i jeżeli to możebnem wiać się w posiadanie i tak długo nie zaniechać poszukiwań, aż **urządowo** nie będzie zastrzeżonem, że dziecko odnalezionem zostało, bo w gazetach często nieprawdziwe podawane są wiadomości.

Ojciec dziecka zapewnia temu, kto mu do odzyskania dziecka dopomoże, nagrodę **500 talarów.**

Uprasza się o jak największe rozszerzenie tego ogłoszenia i każdemu, kto o pobycie dziecka chciałby udzielić wskazówek — na żądanie zapewnia się jak największe milczenie. Doniesienia o pobycie dziecka należy w natychmiastach przysłać do najbliższego urzędu policyjnego, w innych razach do królewskiej prokuratury w Szczecinie.

Rysopis dziecka:

Nazwisko: Anna Böckler, urodzona w Treuen, w powiecie Grimmen, ob-wodzie rejencyjnym Stralsundzkim.

Wiek: 4 1/2 roku.

Postawa: wielka.

Oczy: niebieskie.

Czoło: okrągłe.

Kolor twarzy: opalona od słońca.

Włosy: jasno-blond, na karku krótko ostrzyżone.

Nogi i ręce: małe.

Szczególne znamiona: blizna pod brodawką lewej piersi.

Grimmen, 18 lipca 1872.

von Keffenbrinck,
Radzca ziemiański.

Chromości
koni i innych zwierząt domowych leczy niechybnie i prędko mój sławiony

Fluid restytucyjny

Cena 1/2 paki (12 flaszek) 6 tal., 1 paki (6 flaszek) 3 tal.

Karol Simon, weterynarz, wynalazca Fluidu Restytucyjnego i opartej na nim sztuki leczenia — Leszno. W Poznaniu u Pana Sikorskiego. Podgórna ulica (3133)

Aukcja.
Z polecenia kr. sądu powiatowego sprzedawać będę w **środku dnia 7 sierpnia** od 9 godziny począwszy w okalu aukcyjnym przy Magazynowej dicy 1. **meble, bieliznę, garderobę,** o 12 godzinie **siłnego tonia** (siwego wałacha) przez publiczną licytację. (3565)

Rychlewski
Król. komisarz aukcyjny.

Pigulek Cocal. II. III.
(Pudełko po 1 tal. podług pruskiej taksy med.) I. przeciwko chorobom organów oddechowych i trawiących, II. przeciw chorobom systemu nerwowego, III. przeciw osłabieniu. Z rozprawy tej dolecieć się także można o powszechnym u Indian użyciu peruańskiego Cocu.

Bronisław Dreżewski
Dentysta
mieszka przy ul. św. Marcina N. 82, II p. Przyjmuje od 9—12 i od 2—6. (3497)

Sok malinowy
poleca Cukiernia (3567)

T. Wężyka
St. Marcina

Bióro
moje znajduje się na Placu Sapieżyńskim Nr. 2. na parterze.

(3571) **G. K. Szuman,**
obrońca i notaryusz.

Z powodu przeniesienia mego zakładu, jestem zniwolonym sprzedać wielką część mych roślin doniczkowych, jako to: **czerwone kamellie, oleandry, rozmaite palmy, 4 drzewa laurowe** i t. d., jako też wielką ilość krzewów, jak rozmaite gatunki **pasoniów, lilii i t. d.** i to o 25% niżej cen w mym katalogu wyznaczonych. Pozwalam sobie panom właścicielom większych zakładów ogrodniczych zwrócić szczególniej na to uwagę, że miesiąc sierpień jest najlepszym czasem do hodowania krzewów. Równocześnie polecam kilkaset tuzinów roślin **Cineraria hybrida i Primula olcinensis**, tuzin po 12 sgr., bez doniczki 7 1/2 srb. excl. zapakowania. (3559)

Wojciech Krause
Kupiec i ogrodnik artystyczny
Poznań, Strzelecka ulica Nr. 13/14

W wysokich towarzystwach uznane za nadzwyczaj wzmacniające.

Do król. dostawcy nadwornego p. **Jana Hoff** w Berlinie.

Proszę jeszcze o nadsyłkę pańskiej wyborowej czekolady.

Hrabina v. **Moltke** w Behle.

Proszę o nadesłanie pańskiej znakującej czekolady słodowej.

Hrabia **Matuschka** w Bechau.

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner**, Rynek 91. i **Frenzel i Sp.**

Wrocławska ul., skład poboczny u **A. Podgórskiego** w Nakle, u **J. S. Löwin** w Bydgoszczy, u **A. Hofbauera** w Nowymyśle, u **H. Cassiela** w Śremie, u wdowy **Berty Kunz** w Książu, u **Michała Badi** w Swarzędzu, u ekspedienta poczty **Raschke** w Borku i u **Markusa Witkowskiego** w Czempieniu. (3460)

Prawdziwy najpierwszy Polski Skład krajowego i zagranicznego piwa

od przeszło dwóch lat tu w Poznaniu istniejący znajduje się u

Józefa Przybylskiego
Rynek Nr. 4.
Kantor w sklepie.

Sloninę i szynki (solone) (3543)

polecają w wyborowej jakości w skrzyniach oryginalnych od 4—5 centnarów wagowych, ze składu szczecińskiego, w mniejszych ilościach z Magdeburga

Kratzenstein i Lühr
w Magdeburgu.

Najlepsza słonina i smolec

Jest w wielkim zapasie po bardzo przystępnej cenie u **H. Stróżyńskiego.** (3568)

Z 1872 r. świeżą nalewkę wód Homburgskich, Emskich, Lippspringe, Billin, Karlsbadzkich, Kissingen, Marienbadzkich, Wildungen, Vichy etc. poleca (3564)

Dr. Mankiewicz
Wilhelmowska ulica 22.

Mazek najlepsza za fut po 4 sgr. **suche tw. mydło** 7 fut za 1 tal. **szare mydło** za fut po 2 i pół sgr., **świecice** serynowe i parafinowe paczka po 5 1/2 sgr. poleca **H. Stróżyński.** (3569)

Akuszerka
z Warszawy, mieszkająca przy Ul. **Wielkie Garbary Nr. 17.** w podwórzu na II. piętrze, ma osobny pokój dla osoby spodziewającej się słabości, za cenę nader przystępną, w którym chora znajdzie troskliwą opiekę i wszelkie wygody; o czym donosząc, ma honor polecić się względem osób interesowanych. (3553)

Marya Jabłńska.

Chłopca
do posyłek potrzebuje bióro obrońcy **Szumana**

Laz. Sams. Cohn
w Hamburgu.
główny kantor, dom bankowy i walcowy

SIROP ZELAZISTY
w połączeniu z wytworem ze skórek pomarańcz i z **Quassia Amara** jak również **Z IODANEM ŻELAZA**

P. J.-P. LAROSE, aptekarz
Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniej przyswajają się dając przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skutecznie działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest toniczne z powodu żelaza; przeciwgorączkowe z powodu quassia amara, rozpuszczalne z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperaturą najniebezpieczniejszym lekarstwem przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak poważnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudnym trawieniu i w braku apetytu.

Dostaje można w Warszawie w składach materiałów aptecznych PP. Gallego i Spiesza; w Krakowie w aptece P. Traczyskiego; w w Poznaniu w aptece P. doktora Mankiewicza; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolajcz.

(5381)

Nadzwyczaj korzystna oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u Cohna.

Wielka przez odnośny rząd krajowy zagwarantowana loteria pieniężna z przeszło 1 milion 800,000 tal.

Ta korzystna loteria pieniężna tym razem znowu przez wygrane znacznie się powiększyła, ma ona **58,000** losów, a w przeciągu kilku miesięcy nastąpią z pewnością następujące wygrane w 5 oddziałach: **nowa wielka głow. wygrana event. 120,000 tal. spec. tal. 50,000, 40,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 2 razy 10,000, 3 razy 8000, 1 raz 6000, 3 razy 5000, 12 razy 4000, 1 raz 3000, 34 razy 2000, 3 razy 1500, 154 razy 1000, 6 razy 500, 310 razy 400, 16 razy 300, 430 razy 200, 570 razy 100, 75 razy 80, 75 razy 60, 50 razy 50, 20,500 razy 47, 7250 razy 40, 34, 22 i 12 tal.** (3550)

Clagnienie wygranych drugiego oddziału ustanowiono **urzędownie** na

19 i 20 sierpnia r. b.

Renowacja do tego kosztuje na **cały los oryg. tylko 6 tal. połowę „ 3 tal. ćwiartkę „ 1 1/2 tal.**

Te losy oryginalne z herbami państwa (a nie zakazanych promi i loterii prywatnych) za nadesłaniem franco należytości, albo za zaliczką pocztową przesyłam sam nawet do miejsc najdalejleżących szanownym osobom zamawiającym i to **natychmiast.**

Urządowa lista ciągnięć i przesłanie pien. wygr.

nastąpi natychmiast po ciągnięciu do każdego mającego współudział **szynko** i z zachowaniem tajemnicy.

Interes mój jest, jak wiadomo, **najstarszym i najszczęśliwszym** ponieważ biorący udział u mnie już często wygrali **największe główne wygrane po 100,000 tal. 60,000 tal. 50,000 tal.** często **40,000, 20,000, 10,000 tal.** itd. itd. i niedawno w czasie ciągnięć odbytych w maju r.b. sumę w **całości wynoszącą przeszło 80,000 talarów**, jak to okazują urzędowe listy wygranych.

Każde zamówienie na te losy oryginalne można wykonać po prostu na pocztowej karcie wpłaty.

